Nr 104. Kraków, Sobota 6 Maja 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 12.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fj A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

Kraków, 5 maja.

Organ żydziałego liberalizmu wiedeńskiego *Neue Freie Presse* omawia w krótkim *entrefilet* aresztowanie redaktorów warszawskich, przyczem wypowiada uwagi i domniemania wręcz niezgodne z prawdą i zdradzające widocznie złośliwą chęć podania w podejrzenie u władz rosyjskich żywiołu polskiego wogóle, a w szczególności tych wybitnych przedstawicieli prasy warszawskiej, którzy stali się ofiarą ucisku i prześladowania despotycznego rządu.

Postarajmy się uzbroić w zimną krew i wzgardliwą obojętność dla oszczerstw, i odczytajmy w całości tę elukubracyę, rzekomo z Warszawy nadesłaną dziennikowi wiedeńskiemu. „Ostatniemi czasy propaganda socyalno demokratyczna w Rosyi znacznie się wzmogła. Podczas strejków robotniczych w Juzowce i w fabryce porcelany Kuzniecowa znaleziono u robotników socyalistyczne broszury, drukowane w drukarni wychodzącego w Londynie socyalno-demokratycznego pisma *Rabotnik*. Oberpolicmajster Trepow zwrócił na to uwagę rządu centralnego. Szef wydziału policyjnego Swetianskij ustanowił skutkiem tego wzmocniony nadzór nad robotnikami, utworzywszy 160 nowych komisaryatów policyjnych w okręgach fabrycznych.

„Czujność ta doprowadziła między innemi do wykrycia, że polska partya socyalno demokratyczna utrzymuje bezpośrednie stosunki z rewolucyonistami polskimi i rosyjskimi, mieszkającymi w Londynie, i działa nieraz według wskazówek z Londynu odbieranych. Tak np. niedawno robotniey warszawscy urządzili na Nowym Świecie demonstracyę na rzecz uwolnienia kilku ich towarzyszy, aresztowanych za knowania socyalistyczne, demonstranci rozrzucali przytem kartki z rewolucyjną pieśnią „Czerwony sztandar“, które żandarmerya konfiskowała.

„W tym czasie właśnie redaktor Nowodworski ściągnął na siebie niezadowolenie ks. Imeretyńskiego przez to, że jako kierownik *Kuryera Warszawskiego,* nie chciał przyjmować składek na rzecz dotkniętych klęską głodową w Rosyi. Ks. Imeretyński skazał redaktora Nowodworskiego na 1000 rubli kary i doniósł o tem do Petersburga. Z Petersburga zaś otrzymał instrukcyę, aby zarządził rewizyę u Nowodworskiego. Otóż rewizya ta wykryła podobno(!) stosunki Nowodworskiego z redakcyą londyńskiego *Rabotnika* (!). Przy tej sposobności wykryło się także, że Nowodworski zakomunikował do druku *Rabotnikowi* tajny memoryał ks. Imeretyńskiego, złożony carowi w sprawie ruchu socyalistycznego w Polsce. Podobno(!) rewizya wykazała także, że zarówno redaktor Lewental, jak i Olszewski znajdowali się w ścisłych stosunkach z polskimi socyalistami“.

Tyle *Neue Freie Presse*. Otóż pytamy, czy takie rzeczy może pisać dziennik bezstronny, nie ożywiony złą wolą, przedmiotowy spostrzegacz i sprawozdawca życia społecznego? Czy tych aluzyj oszczerczych, tych wszystkich niegodziwych „podobno“ nie podyktowała raczej nienawiść do żywiołu polskiego i niegodna mania denuncyatorska, budząca się zawsze u naszych najserdeczniejszych, ilekroć chodzi o polskie stosunki?

Socyaliści polscy z Królestwa mają stosunki z emigrantami socyalizmu w Londynie, z redakcyą wychodzącego w Londynie pisma socyalistycznego, — to możliwe i nawet bardzo prawdopodobne, bo socyalizm z natury rzeczy jest międzynarodowym i socyaliści wszystkich krajów porozumiewają się wzajemnie. Tem więcej zatem mogą szukać punktu oparcia za granicą socyaliści, nie mający możności lojalnego propagowania swych idei w kraju, a w takiem właśnie położeniu znajdują się socyaliści rosyjscy i polscy w zaborze rosyjskim. Redaktor Nowodworski mógł znać działalność *Rabotnika,* bo to nawet obowiązek publicystyczny każdego redaktora; mógł otrzymywać numery tej gazety, bo każdy redaktor jest na to narażony, że nawet mimo jego woli przysyłają mu najrozmaitsze wydawnictwa, zgodne i niezgodne z jego przekonaniami. Wszystko to bardzo pięknie. Ale czy godzi się rzucać z tego powodu podejrzenie akcyi tajnej i rewolucyjnej na redaktorów warszawskich? Co wspólnego propaganda, wychodząca z łona rewolucyjnej emigracyi londyńskiej, — co wspólnego mieć może z dobrze znaną światu i społeczeństwu działalnością pp. Nowodworskiego, Lewentala i Olszewskiego? Wszak to nie są nowicyusze na niwie pracy publicystycznej, lecz ludzie wytrawnego sądu i wyrobionych przekonań, których nikomu nie wolno podejrzewać. Żandarmi rosyjscy, biorąc takiego p. Olszewskiego i jego kolegów za socyalistów, nieśmiertelnie by się ośmieszyli, a cóż dopiero powiedzieć o niegodnych insynuacyach redaktorów wiedeńskiego dziennika, którzy przecież powinniby znać stosunki i krytycznie oceniać odbierane infomacye?

Zamiast z oburzeniem napiętnować czyn brutalnej przemocy, dokonany na osobach redaktorów warszawskich, organ liberałów wiedeńskich rzuca na nich śmieszne i niedorzeczne oszczerstwa, które byłyby bardzo podłe, gdyby nie były tak naiwnie komiczne!

Gdyby sadzano do kozy publicystów za to, że w papierach swych mają egzemplarze rewolucyjnych pism lub odpisy dokumentów państwowych, to trzebaby pozamykać wszystkich redaktorów na całym świecie. Bo przecież śledzić za rozwojem ruchów społecznych i politycznych, tak dobrze lojalnych, jak rewolucyjnych, jest głównem zadaniem i pierwszym obowiązkiem przedstawicieli prasy; szukać informacyj wszędzie i za wszelką cenę — należy do ich profesyi, do przywilejów i potrzeb fachu dziennikarskiego.

Każdy człowiek, trzeźwo myślący, zgodzi się na to, że podejrzewać i karać więzieniem redaktora za to, że znaleziono u niego egzemplarze pism rewolucyjnych lub przechowywane odpisy dokumentów, — znaczy to samo, co chcieć karać chemika za to, iż ma do czynienia z dynamitem lub truciznami, hygienistę, że bada bakterye, lub teologa chrześcijańskiego podejrzewać jedynie dlatego, że przechowuje pisma heretyków!

Że rząd rosyjski tak postępuje — to jego podstęp. Nie łudzi się on ani na chwilę i ani na chwilę nie przypuszcza, iżby pp. Nowodworski, Lewental i Olszewski byli socyalistami, jak tego chce dziennik wiedeński. Rząd rosyjski szuka tylko na każdym kroku pretekstu do ścigania żywiołu polskiego i reprezentantki tego żywiołu — polskiej prasy. Gwoli swym dążnościom rusyfikacyjnym, rząd ściga mowę polską; ściga także i gnębi polską prasę. Sądzi, że tamując duchową żywotność naszego społeczeństwa i przejawy publicznego życia i publicznej myśli polskiej, łatwiej cel zruszczenia osiągnie.

Tak jest, panowie przedstawiciele liberalizmu wiedeńskiego. Aresztowanie redaktorów warszawskich nie ma nic wspólnego z rewolucyą i socyalizmem, — jest tylko jednym ze smutnych i oburzających objawów systematycznego prześladowania żywiołu polskiego i polskiej prasy w zaborze rosyjskim! Wy wiecie o tem dobrze; lecz zaślepieni polonofobią, wykrzywiacie z umysłu sens zdarzeń i rzucacie niegodne oszczerstwa!

Stanowcza chwila.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 4 maja.

(=) Jeżeli nas pozory nie mylą, minął czas kombinacyj pustych i pogłosek. Dla rządu nadchodzi era czynu, a dla stronnictw politycznych stadyum poważnych i stanowczych postanowień. Aktualność kwestyi ugody z Węgrami wyrwie niebawem sfery polityczne z długiego letargu. Jednych obudzi do życia, innych skaże może na... śmierć.

Komu i jaki los przypadnie, tego w obecnej chwili rozstrzygnąć, ani przepowiadać nie chcemy. Trudno to nawet uczynić, zanim miarodawcze czynniki do głosu nie przyjdą. Ograniczymy się zatem do stwierdzenia faktów. Ugoda węgierska, która od czasu Badeniego stanowi motor wszelakich akcyj wewnętrzno-politycznych, nie może doznać dalszej zwłoki. Trzeba ją załatwić koniecznie. Rząd węgierski bardzo buńczuczną przybrał minę, zaakceptował ugodę, proponowaną przez hr. Badeniego, i zdaje się o nic więcej nie kłopotać. Dla rządu austryackiego pozostały dwie drogi: § 14 i załatwienie parlamentarne. Jedna i druga usścielona mnóstwem trudności. Załatwienie przy pomocy § 14 utrudniają przeszkody rzeczowe i polityczne, parlamentarne zaś przeprowadzenie ugody uniemożliwiają szkopuły polityczne.

Naturalną jest rzeczą, że rząd austryacki tę obierze, z której łatwiej mu wypadnie usunąć trudności.

Z zestawienia tych dwóch ewentualności, jako logiczne następstwo wyniknąć może i trzecia ewentualność: że trudności ani z jednej, ani z drugiej usunąć nie potrafi. Ewentualność ta równałaby się zatem — przesileniu gabinetu. Tego zaś stadyum, jak z rozumowania powyższego dalej wynika, rozstrząsać w tej chwili jeszcze nie pora. Podnosimy to jedynie dlatego, żeby wszelkie sensacyjne wiadomości o rekonstrukcyi gabinetu wraz z nazwiskami nowych ministrów i tym podobne bezmyślne koncepta pewnej sorty „polityków“, bałamucące opinię i utrudniające rozejrzenie się w położeniu politycznem, z góry zredukować do właściwej miary.

Podane dziś przez dzienniki tutejsze wiadomości o podróży hr. Thuna do Pesztu i dra Kaicla do Pragi wskazują na to, że rząd podjął w sprawie ugodowej akcyę równocześnie we wskazanych przez nas na wstępie dwóch kierunkach.

Przebieg rokowań dra Kaicla w Pradze, a hr. Thuna w Peszcie da dopiero podstawę do oceny położenia i wydania sądu o szansach powodzenia całej akcyi. Do określenia tego sądu przyczynić się musi niemało i przebieg konferencyi wykonawczej prawicy.

Ku naszemu wielkiemu zdziwieniu dowiadujemy się jednak, że p. Jaworski dotychczas nie wysłał zaproszeń do członków komisyi wykonawczej. Jeżeli p. Jaworski tego niebawem nie uczyni, natenczas będzie obowiązkiem członków komisyi się o to poprostu upomnieć. W chwili tak stanowczej bowiem, gdy widocznie zbliża się rozstrzygnięcie, reprezentacya większości parlamentarnej musi przyjść do głosu i nie może zostać bezczynną, jeśli wszelkie dotychczasowe jej manifestacye i enuncyacye o jej istnieniu i solidarności jej stronnictw — nie mają uchodzić za prostą deklamacyę!

Z krakowskiej Rady miejskiej.

(Posąg Zaleskiego na plantach. — Pomnik Aleksandra Fredry na skwerze teatralnym. — Tramway elektryczny. — Dzierżawa targowicy w Prądniku Białym.)

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej zagaił prezydent miasta o godzinie 5 minut 40. Sekretarz prezydyalny odczytał pismo p. Maryana Gorzkowskiego, w którem tenże oświadcza, że p. Konstanty Wołodkowicz, posąg sławnego lirnika Bojana, znajdujący się w złym stanie, zamierza odnowić. Również p. Wołodkowicz ma zamiar przed gmachem teatralnym postawić pomnik znakomitego komedyopisarza Aleksandra hr. Fredry, który już nawet zamówił u Cypryana Godebskiego. Rada wśród objawów uznania i zadowolenia list ten przyjmuje do wiadomości, a prezydent przydziela go do sekcyi I.

Z porządku dziennego przystąpiono do rozpraw nad kwestyą tramwayu elektrycznego. Pierwszy zabrał głos dr. Cyfrowicz, zaznaczając, że zgadza się na tramway elektryczny, będzie nad wszystkiemi wnioskami głosował, a tylko sprzeciwia się zaprowadzeniu podwójnego toru. Nie widzi bowiem w podwójnym torze żadnego pożytku, a tylko szkodliwość. Dziś jest jeden tor, a wielkie sprawia niedogodności; wzmogą się one, gdy tor będzie podwójny. Mowca czyni wniosek, aby w ustępie: „Rada miejska zgadza się na założenie toru podwójnego na linii Most podgórski — Dworzec kolei“ dołączyć skromny dodatek „nie“ *(Wesołość)*, t. j. nie zgadza się.

Dr. Rothwein sądzi, że w Radzie krakowskiej za wiele bywa polemiki. Nie chce tedy polemizować, ani nad kwestyą techniczną tramwayu elektycznego się rozwodzić; pragnie, jako referent komisyi prawniczej w sprawie tramwayowej, kilka punktów wyjaśnić. Mowca odnosi wrażenie, że dyskusya prowadzoną jest w ten sposób, jak gdyby nie chodziło o kontrahenta gminy, ale o jej wroga; trzeba zaś kontrahentowi gminy to przyznać, co mu się należy. Mowca żałuje, że r. Epstein swego wniosku o przejście do porządku dziennego nad wnioskami sekcyi nie uczynił przed r. 1881, kiedy zawierano kontrakt z bankiem belgijskim co do ruchu tramwayowego w Krakowie. Polemizuje dalej z dr. Propperem i wykazuje, że zwłoka w zbudowaniu tramwayu elektrycznego wyszłaby towarzystwu tramwayowemu na korzyść, a gminie na szkodę. Broni w końcu toru podwójnego i oświadcza, że głosować będzie za wnioskami sekcyi.

Dr. Styczeń twierdzi, że tramway krakowski ma wielkie przywileje. Oddano mu najpiękniejszą linię do dyspozycyi, formalną *Nordbahnlinie,* i gmina *nolens volens* słuchać musi postanowień kontraktu. A jednak zgodzić się nie można na podwójny tor. Przecież mamy prawo w Krakowie pieszo chodzić, mamy prawo się przeprowadzać, zsypywać węgle, ładować towary i t. d. Gdyby powstał tor podwójny, to możnaby chyba przeprowadzać się w nocy, ładować towary w nocy, odbywać pogrzeby w nocy. Mowca bardzo szanuje techników, bo to dzielny żywioł, ale przedtem mówili technicy, broniąc motorów nadziemnych, że będzie tylko 1 drut, a teraz chcą toru podwójnego, a więc 2 drutów, bo na jednym drucie nie pojadą. *(Wesołość.)* Mowca głosować będzie za wnioskiem prof. Cyfrowicza.

Z zapisanych do głosu mowców dr. Rosenblatt nieobecny, hr. Potocki głosu się zrzeka, przemawia r. Epstein, który polemizuje z pp. Staniszewskim i Rotterem i sądzi, że nie należy równać Krakowa z miastami innemi, że tedy podwójny tor w Krakowie nie ma racyi. Swój wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskami sekcyi mowca cofa i oświadcza, że przyłącza się do wniosku prof. Cyfrowicza.

Poseł Rotter dziwi się, jak można takie argumenty podnosić przeciw zaprowadzeniu podwójnego toru, jak ten, że dziś nie ma ruchu; to jest właśnie argument, żądający zaprowadzenia drugiego toru; — dziś wiele osób tylko dlatego tramwayem nie jeździ, bo nie ma pewności, czy się nie spóźni, czy im nie przyjdzie czekać 6, 10 lub 12 minut, zanim jeden wóz nadjedzie i z drugim się wyminie. — Tak się dzieje teraz n. p. na ulicy Floryańskiej. Drugi tor i zwiększona szybkość jazdy przyczynią się do wzmożenia komunikacyi, bo przecież pamiętać należy, że dla wielu osób oszczędność czasu jest oszczędnością pieniędzy. Jak długo w Warszawie tor tramwayowy był pojedyńczy, tak długo ruch był słaby; gdy zaprowadzono tor podwójny, ruch tramwayowy silnie się wzmógł. Również nie podziela mowca obaw dr. Stycznia co do niemożności zwożenia węgla i t. d. Właśnie już czas najwyższy pozbyć się tego nieeuropejskiego, tego bałkańskiego sposobu rozsypywania węgli. Przecież to szkodliwe dla zdrowia, a gdy tor drugi temu przeszkodzi, to znowu zyskamy silny argument za zaprowadzeniem toru podwójnego.

Jeżeli tor będzie podwójny, to i bezpieczeństwo będzie większe, bo wtedy wozy z Podgórza do kolei będą szły zawsze tylko prawą stroną, a lewą będą wracały z dworca do Podgórza. — Dorożkarz tedy już dokładnie będzie wiedział, jak i którym torem jechać. Tem samem mowca nie może się zgodzić na ów rzekomo „skromny“ dodatek prof. Cyfrowicza, aby dodać słówko „nie“ przed ustępem: „Rada zgadza się na tor podwójny“. — Przecież wniosek Cyfrowicza, to radykalna zmiana projektu sekcyi. Mowca kończy: Dziś Towarzystwo tramwayowe prosi nas o tor podwójny; kiedyś sama Rada mogłaby tego zażądać, a wtedy Towarzystwo tramwayowe kazałoby sobie zapłacić. Proszę o uchwalenie wniosku sekcyi.

Sprawozdawca dyr. Wdowiszewski polemizuje przedewszystkiem z onegdajszemi wywodami prof. Rosenblatta, który domagał się, aby w rynku motory nadziemne przekształcały się w podziemne. Mowca powołuje się na szereg

---

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna

w dwóch tomach.

TOM I.

14

(Ciąg dalszy.)

6 listopada.

Po kilku dniach mam wiele do zanotowania. Na Wszystkich Świętych stanął w progu mojej chatki gość niespodziewany. Mieczysław przyjechał!..

Patrzyliśmy na siebie, nie mówiąc ani słowa. Wreszcie ja pierwsza wyciągnęłam rękę.

— Pan u nas?... Tutaj... W Dąbrowy?..

— Przyjechałem koleją do S..., stamtąd oto fiakrem i jestem tutaj, w ustroniu, w zaciszy wiejskiej, w której się pani ukryła, uciekając ze Lwowa.

Halka, słysząc moją rozmowę, wyjrzała zdziwiona, a spostrzegłszy Mieczysława, zaczęła go witać, jak brata, jak przyjaciela.

— Ah! jakiż pan dobry, żeś przyjechał. My tutaj same, bo mama wyjechała. Smutno nam; nie mamy nikogo, nikogo...

Dziwna rzecz! ona dawniej z Mieczysławem najmniej mówiła, za to ja, ile razy przyszedł, nie mogłam się z nim dość nagadać. Teraz, po trzech miesiącach niewidzenia, ja stoję i patrzę, a ona szczebioce i opowiada mu wszystko: o moich kłopotach, o tem, jak sama chłopcom w klasie włosy ucinam, jak czeszę dzieci, jak się kłopoczę o drzewo, chleb i t. d. Mieczysław słucha i patrzy na mnie badawczo.

— Wie pani, panno Zofio, w bardzo wielu romansach, tłómaczonych z angielskiego, spotyka się jedno i to samo: młoda, ładna i bardzo zacna nauczycielka wychodzi za mąż za bogatego lorda. Znaleść można takie wypadki i w naszych powieściach; ja więc, chcąc się przekonać, czyli w powieściach jest nieco prawdy, przyjechałem zapytać, czy nie znalazła pani przypadkowo... bogatego?...

— O! jest, jest! młody, przystojny, i bardzo rozumny pan Czesław! — zawołała Halka, śmiejąc się wesoło.

— Halko! — zawołałam tak rozżalonym głosem, iż dziewczyna spąsowiała i wybiegła zawstydzona, a Mieczysław zbliżył się ku mnie, patrząc badawczo w oczy...

— Panie Mieczysławie — mówiłam cicho — niech pan nie porusza nigdy sprawy mego serca; niech pan nigdy nie pyta, czy się o mnie kto stara, czy się mnie kto podoba, czy nie wychodzę zamąż...

— Dlaczego mi pani zabrania o to się pytać? Wszak o to pytają wszyscy znajomi we Lwowie, wszak jest to rzecz bardzo naturalna, jeśli w takiej cichej i dalekiej wiosce zjawi się elegancka, wykształcona,... no, i nie brzydka panna, to może się komuś podobać...

— Wie pan co?.. przejdźmy na inny temat. Tak dawno pana nie widziałam, dawno z panem nie rozmawiałam. Szkoda czasu na takie rzeczy, mówmy o naszych pracach wspólnych, o życiu naszem...

— Dobrze, dobrze, zaczniemy się spowiadać starym zwyczajem — przerwał, uśmiechając się, Mieczysław. — Ale ja chcę skończyć jednę rzecz: chcę wiedzieć, czy pani nie wypełnia tego, co w powieściach zawsze figuruje...

— Nie panie, ja nie jestem bohaterką romansu ani powieści, jestem ubogą, polską dziewczyną, która, szukając pracy dla chleba, wyszukała sobie najcudniejszą łąkę, pełną kwiecia, słońca i czarów wiosennych i na tej łące chce chwasty powyrywać, skrzywione badyle prostować, a siać coraz więcej kwiatów.

— Lecz przeszkadzają pani ciernie, głogi i osty; wichry panują tu silne.

— Tak, ale ja się nie boję. Krew, która z dłoni mej skaleczonej wypłynie, nie zginie marnie; łzy, które z óczu potoczą się po licu, zmyją niejednę przewinę z przeszłości, a wichry nie złamią mej duszy.

— Dobra, szlachetna pracownico — zawołał Mieczysław z uniesieniem — niech cię Bóg błogosławi, niech ci da za to szczęścia wiele.

. . . .

Było to w południe, po nabożeństwie. Po południu, jak zwykle na Wszystkich Świętych, wychodzi procesya z kościoła na cmentarz, gdyż rozpoczynają się nabożeństwa Dnia Zadusznego. Dziwne, szczególne zrządzenie. Pierwszy raz wyszłam z Mieczysławem w Dąbrowy na cmentarz, na cichy cmentarz, cudnie gajem białych brzóz otoczony.

Ludu gromada z palącemi świecami, żałobne chorągwie, smętne pieśni powtarzające ciągle:

Dobry Jezu, a nasz Panie,
Daj im wieczne spoczywanie.

oto, co do nas przemawiało.

Uklękłam przy jakiejś zapadłej, opuszczonej mogile, a łzy ciężkie, jak ból sieroty, toczyły się po licu.

Daleko, daleko mogiła mego ojca. Czyliż kto przy niej dziś uklęknie, czyli kto garść kwiatów na nią rzuci?...

Coraz cichsze śpiewy ludu, coraz rzewniejsze me myśli, coraz smutniejsza modlitwa o wieczny spoczynek dla tych, którzy spoczęli pod mogiłą i nigdy już dla ziemi nie powstaną.

. . . .

Wieczorem gawęda szła bez przerwy. Czy nie było też o czem mówić?...

On mi przyniósł wieści ze świata szerokiego, z życia, pełnego wrażeń, planów, zapału i czynów. Ja mu znów opowiadam o tem czarnem widmie ciemnoty i dzikości, które w Dąbrowy wszechwładnie jeszcze rządzi. Wspomniałam też i o tem, jaka tu jest dziwna, nieprzełamana, rzec można niechęć ludu do „panów“, — dworu do chat.

Na to Mieczysław mi odpowiada:

— Serdecznie proszę panią, niech pani na każdym kroku, w każdej chwili stara się tę niechęć i nieufność tępić. Są nieszlachetni ludzie, którzy upatrują w tem dobro ludu, gdy jątrzą i drażnią tę i tak już bolesną jego ranę. Nie tędy droga do uświadomienia ludu. Przeciwnie, — starajmy się dojść do tego, aby lud zwyciężył miłością, aby swoją szlachetną miłością Ojczyzny dowiódł wrogom naszym, iż jesteśmy nie pokonani i nie rozdwojeni, lecz zjednoczeni. Siejba waśni i niezgody jest siejbą, zabijającą naszą przyszłość. Nad wadami oświeconych i herbowych trzeba tak pracować, jak nad wadami nie umiejących czytać...

— To samo mówił pan Czesław — przerwała Halka.

— Któż więc jest ów Czesław? — pyta Mieczysław ze zdziwieniem, a w tej chwili odpowiada mu głos męski:

— Jestem tych zapatrywań, co pan, więc witam pana serdecznie, bo mimowoli podsłuchałem, coś pan mówił.

Mieczysław obrócił się; we drzwiach stał Czesław. Powitali się nie jako ludzie obcy, lecz jako dobrzy znajomi. Teraz rozmowa poszła jeszcze w szybszem tempie.

Około dziewiątej wieczór ja z Halką w drugim pokoju naradzałam się, co my poczniemy obie?... Dowie się ktoś we wsi, że u nas są goście, i to mężczyźni, i powie, że my „kawalerów“ przyjmujemy. Gdy się o tem dowiedzą we dworze, lub na plebanii, jakżeż nas mogą oczernić.

Ten zacny nasz przyjaciel przyjechał ze Lwowa, nie wiedząc o tem, że mama wyjechała. Gdzież teraz noc spędzi? Czy będzie aż do S. jechać, taki kawał drogi? Czyż pójdzie gdzie do chaty pukać i prosić o nocleg?...

Doprawdy nie umiałam znaleźć rady. Trudno przecież zamknąć drzwi domu i powiedzieć: nikomu wejść nie wolno, bo tutaj uboga dziewczyna sama mieszka. Gdy za chwilę wróciłam do pokoju, zastałam Mieczysława w serdecznym uścisku z Czesławem.

— Panno Zofio! rzekł Mieczysław, oto znalazłem człowieka z naszego świata; rozumie pani: on nasz, sercem, myślą, duszą!...

Wyciągnęłam ku niemu rękę, mówiąc:

— To słowo „nasz“, w ustach p. Mieczysława wiele znaczy. Więc witam pana serdecznie.

— Mnie niech będzie wolno wyrazić moją cześć i uznanie,—odparł Czesław. — W walce tej, którą pani podjęła, trzeba sił niezłamanych, trzeba zaparcia się zupełnego. Obyż tego nie brakło pani....

Zacny Czesław zaprosił Mieczysława do siebie w gościnę na tych parę dni, które w Dąbrowy spędzi.

Drugi, trzeci i czwarty dzień przeszedł nam jak sen, jak marzenie. Mieczysław z Czesławem przychodził na pogadankę, która snuła się jak tęczowe pasmo świetlanych myśli i marzeń.

Jednego dnia, wieczorem, wybraliśmy się na przechadzkę do lasu. Złoty deszcz liści sypał się na nasze głowy, czerwone korale kaliny rumieniły się na gałęziach, a blaski zachodzącego słońca dziwnie malowały gąszcza leśne.

Halka z Anusią szła przodem, zbierając mech do okien, ja z Mieczysławem szłam za niemi, a Czesław oddalony o parę kroków na prawo, nucił aryę z jakiejś opery. (C. d. n.)

cyfr, które wykazują, że w Europie i Ameryce do końca roku 1897 było 1980 kilometrów tramwayów elektrycznych z motorami nadziemnemi, a tylko 20 kilometrów z motorami podziemnemi. Z tych 20 kilometrów przypadało: na Budapeszt 5 kilometrów, na Berlin 2 9, na Boston 1, na Drezno 0 5, na Waszyngton 1, na Paryż 10. To najlepiej dowodzi niepraktyczności tych motorów podziemnych. Mowca prosi o przyjęcie wniosków sekcyi.

Nastąpiło głosowanie. Odrzucono wniosek prof. Rosenblatta, aby projekty odesłać napowrót do komisyi (głosował za wnioskiem dra Rosenblatta tylko jeden dr. Jordan, wnioskodawca był nieobecny); odrzucono wniosek prof. Cyfrowicza, aby nie zgodzić się na tor podwójny. Uchwalono następujące wnioski sekcyi:

„Na podstawie kontraktu z dnia 11 czerwca 1898 roku, zawartego między gminą miasta Krakowa, a Towarzystwem akcyjnem „Tramwaye Austryackie Krakowa i przedłużeń“ w Brukseli, — Rada miasta zatwierdza przedłożone przez toż Towarzystwo plany: 1) na przekształcenie konnej linii tramwayu „Most Podgórski—Dworzec kolei“ i „Rynek—Park Krakowski“ na kolej elektryczną; 2) na budowę nowej linii kolei elektrycznej z Rynku przez ulice Wiślną, Zwierzyniecką, aż do przystanku kolei cyrkumwalacyjnej; 3) na budowę stacyi centralnej popędowej, z tem, że Rada miasta:

1) Zgadza się na założenie toru podwójnego na linii Most Podgórski—Dworzec kolei;

2) Zastrzega nietykalność Bramy Floryańskiej, a natomiast zezwala na obniżenie kosztem Towarzystwa poziomu ulicy Floryańskiej, które w bramie samej wyniesie 25 ctm.;

3) Zezwala na użycie rozet zamiast masztów w ulicach węższych, jak 16 metrów;

4) Żąda, aby maszty były bez wyjątku żelazne, tak zwane stalowe rurowe maszty *(Stahlrohrmasten)*;

5) Zastrzega, że wozom kolei elektrycznej na linii Most Podgórski i Dworzec nie wolno się mijać w najwęższych punktach szlaku, t. j. koło kościoła św. Idziego i w ulicy Krakowskiej na wylocie ulicy Miodowej;

6) Zgadza się na zaprowadzenie 6-minutowego ruchu wozu“.

Uchwalono również dodatek do wniosków sekcyi posła Rottera: Rada miasta zastrzega sobie, że Towarzystwo tramwayowe zamiast masztów postronnych, któreby podtrzymywały druty przewodowe za pomocą drutów poprzecznych, umieści ozdobne maszty dwuramienne, które będą podtrzymywać druty przewodowe.

Po załatwieniu tej sprawy wielu radców miejskich opuściło salę. Przed pustemi prawie ławkami dr Rothwein przedłożył i motywował wniosek komisyi o dzierżawę targowicy w Prądniku Białym.

Targowica bydlęca w Prądniku Białym nie opłaca się zupełnie, stoi kredytem; uwolnić musiano weterynarza; zaledwie tylko 300 sztuk bydła przypędzają tam obecnie, podczas gdy przedtem było tego bydła 3.000 sztuk. Zachodzi tedy pytanie, czy zakład ten zamknąć, czy też wydzierżawić należy „ogólnemu związkowi hodowców i handlarzy bydła“. Mowca oświadcza się za drugą alternatywą.

Dr Staniszewski dziwi się, że w chwili, gdy nad tak ważną i poważną sprawą obradować przyszło, tylu radców opuściło salę. Mowca sądzi, że Kraków powinien popierać myśl wydzierżawienia targowicy jakiemuś konsorcyum. Trzeba dokładnie rozważyć, czy łącząc kwestyę zakładu kontumacyjnego z targowicą, nie wchodzi się w jakąś „kabałę“. Należy tedy sprawę odroczyć i zapytać komisyę administracyjną o reaktywowanie, względnie zindemnizowanie zakładu kontumacyjnego.

Prezydent Friedlein zaznacza, że rad był sam przedłożyć sprawozdanie, ale urzędnik, który je miał wypracować, zachorował.

Z powodu braku kompletu zamyka prezydent posiedzenie i zaprasza na dalsze obrady na środę (10 maja).

KRONIKA.

Kraków, 5 maja

Z przed lat pięćdziesięciu. W dniu 5 maja 1849 r. dowiedział się Kraków z *Wiener Ztg.* o pamiętnem posiedzeniu węgierskiego sejmu w Debreczynie, z dnia 14 kwietnia, na którem: „naczelnicy węgierscy porzucili nakoniec obłudne uszanowanie dla korony“. Owczesny zaś dziennik urzędowy węgierski *Közlöny* donosi, że: Węgry, wraz z połączonym prawnie Siedmiogrodem .. ogłaszają się za wolne, samodzielne, niepodległe państwo europejskie“. Następują potem w powyższej uchwale wyrażenia, których dziś ze względu na prokuratoryę państwa powtórzyć nie można, a sprawozdanie kończy się doniesieniem że: „reprezentanci ludu jednozgodnie i jednomyślnie wnioski p. prezydenta rządu L. Kossutha przyjęli“.

Komitet obchodu 3 maja poczytuje sobie za miły obowiązek serdecznie podziękować wszystkim łaskawym wykonawcom programu wieczoru uroczystego, a zwłaszcza prof. Miklaszewskiemu za piękny i porywający odczyt; pannie Eugenii Rosenberg za artystyczną grę na fortepianie, p. Węgrzynowi za doskonałą deklamacyę, p. M. Stypkowskiemu za wyborny śpiew, niemniej chórowi akademickiemu, oraz prof. Bogdanowi Hoffowi za układ żywego obrazu, który wywołał niekłamany u widzów entuzyazm i godnie zakończył uroczystość narodową. Szczere również podziękowanie wyraża komitet tym paniom, które łaskawie przyjęły udział w odtworzeniu przepięknych postaci „apoteozy 3 maja“.

Z okazyi 3 Maja złożyli zebrani wczoraj na posiedzeniu radcy miejscy następujące datki na „Towarzystwo Szkoły ludowej“ X. Bukowski 1 złr., Bujwid 1 złr., Cyfrowicz 1 złr., Epstein 1 złr., Federowicz 50 ct., Friedlein 1 złr., Goetze 1 złr., Kasparek 1 złr., Kohn 1 złr., Knaus 1 złr., Kroebl 1 złr., Kwiatkowski 1 złr., Mendelsburg 2 złr., Rehman 1 złr., Rotter 1 złr., Rosenblatt 1 złr., Rothwein 1 złr., X. Spis 2 złr., Szmelkes 1 złr., Styczeń 1 złr., Seinfeld 2 złr., Tilles 1 złr., Weigel 1 złr., Wodzicki 5 złr.

Prócz tego na tę samą listę złożyli jeszcze prof. Bądzyński 3 złr., p, Herliczka 3 złr., dr. Bier 50 ct., p. Buraczewski 50 ct., p. Jedliński 50 ct., dr. Balicki 50 ct., Zavrzka 1 złr.

W Stow. kupców i młodzieży handlowej odbędzie się wieczorek ku uczczeniu pamięci 3 maja we czwartek dnia 11 b. m. z łaskawym współudziałem prof. dr. Kozłowskiego, panny Pomian, art. dram. i innych sił wybitnych.

Kursorowie Tow. „Szkoły ludowej“, zbierający wkładki członków, obejdą w sobotę i poniedziałek ulice: Krowoderską, Długą, Szlak i przylegające.

Komitet sprowadzenia zwłok ś. p. Juliusza Słowackiego do kraju otrzymał na ręce p. Kazimierza Bartoszewicza pozwolenie na zbieranie składek dobrowolnych na powyższy cel na przeciąg roku 1899 w całym kraju pod warunkiem, że: 1) przed rozpoczęciem zbierania składek będzie dyrektorowi policyi w Krakowie podany szczegółowy skład pełnego i ściślejszego komitetu; 2) osoby zbieraniem zajmować się mające, będą zaopatrzone w imienne, przez komitet wystawione, a przez dyrektora policyi koramizowane certyfikaty, względnie arkusze składkowe; 3) zbieranie składek od domu do domu i w miejscach kąpielowych nie nastąpi; 4) wynik składek będzie co 1-go dnia każdego kwartału od 1 października b. r. począwszy ogłaszany szczegółowo w tutejszych dziennikach; 5) dysponowanie ewentualną nadwyżką, jakaby pozostała po pokryciu wszelkich z tą sprawą połączonych wydatków, będzie zależeć od uchwały pełnego komitetu, a wszystkie rachunki będą w dziennikach szczegółowo umieszczone, do 4 tygodni od czasu sprowadzenia zwłok.

Sztandar stowarzyszenia katol. ręk. młodzieży „Praca“, którego poświęcenie ma się odbyć w niedzielę dnia 7 maja, jest na wystawie u p. Rajala. Sztandar jedwabny adamaszkowy, niebieski, z wizerunkiem św. Józefa z jednej, a srebrnym orłem polskim z drugiej strony, wykonany został w pracowni p. Emilii Pydynkowskiej. Naokoło orła widnieje napis stowarzyszenia, a na drugiej stronie: Bóg i Ojczyzna r. 1899. Litery haftowały Wielebne Matki Felicyanki na Smoleńsku. Trójkolorowa wspaniała szarfa, dar jednej z chrzestnych matek, wykończona przez Bronisławę Szumską. Modrzewiowy drzewiec wykonano w pracowni p. Niedzielskiego, zakończony gałką z godłem: wiara, nadzieja i miłość, wykonaną w artyst. pracowni p. Kopaczyńskiego.

Sztandar przedstawia się wspaniale — daj Boże, aby stowarzyszenie „Praca“ chlubnie się pod nim rozwijało.

Z Towarzystwa Oświaty ludowej. Zarząd Tow. uzupełnił w miesiącu kwietniu 57 biblioteczek nowemi książkami a to w gminach: Komorowie, Szczyrki (pow. Biała), Podłęże, Chrość, Królówka, Wolanów, Sobolów (Bochnia), Dembno, Maszkiemie, Olszyny (Brzesko), Niebocho (Brzozów), Rudno, Dębiec, Szczakowa (Chrzanów), Kamionka wielka (Grybów), Czeluśnia (Jasło) Zielonka, Przedbórz (Kolbuszowa), Kobylany, Tonie, Bronowice wielkie, Mników, Mogiła, Prądnik czerwony, Olszanica (Kraków), Krościenko wyżne, Żegliee (Krosno), Głuchów (Łańcut), Męcina (Limanowa), Zarównie (Mielec), Skomielna biała) Budzów, Spytkowice, Jawornik (Myślenice), Kopki (Nisko), Żeleźnikowa, Czarny Potok, Zagarzyn, Olszanka (N. Sącz), Nowebystre, Dzianisz (Nowy Targ), Prokocim (Podgórze), Wielopole skrzyńskie, Sedziszów (Ropczyce), Zarszyn, Jaćmierz (Sanok), Łączki (Strzyżów), Dąbrowa (Tarnobrzeg), Łozowa (Tarnopol), Woźniki, Przecisszów, Barwałd dolny (Wadowice), Siepraw, Bugaj (Wieliczka), Olesko (Złoczów), Słotwina, Rycerka górna (Żywiec).

Ogółem rozesłał Zarząd Główny w kwietniu br. 2618 książek, wartości 1076 złr. 20 ct.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Na odbytem miesięcznem posiedzeniu przewodniczący prof. Dr Janczewski zagajając posiedzenie, powitał obecnego gościa prof. Br. Radziszewskiego ze Lwowa, poczem po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, członek wydziału p. Müldner doniósł, iż komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego nadesłał z polecenia ministeryum rolnictwa maszynę na kołach składającą się z młynka i prasy do wytłaczania moszczu z owoców dla użytku właścicieli sadów. Warunki, pod jakiemi Towarzystwo ogrodnicze pożyczać będzie ten aparat, zostaną później do wiadomości podane. Podskarbi bar. Lipowski w sprawie założenia filii Towarzystwa ogrodniczego w Baryszu wniósł, ażeby przesłać tamże statut celem uczynienia odpowiednich zmian i wniosków, poczem wydział przystąpi do ostatecznego utworzenia takiej filii. Wniosek p. Diehma w sprawie utworzenia posady fachowego ogrodnika wędrownego, ze względu na znaczne koszta (około 1200 złr. rocznie) odrzucono. Następnie prof. Janczewski wygłosił zajmujący i pouczający wykład o porzeczkach, objaśniany okazami kwitnących gałązek, również okazał gałązkę w kwiecie pigwy japońskiej *(cydonia japonica)* która u nas jako krzak niezmiernie bogato przez 4 tygodnie kwitnie, a także bardzo piękny czerwony duży kwiat tuli pana turkiestańskiego. Członek wydziału Dr Goliński objaśnia o owadach pożytecznych w ogrodnictwie, które zjadając niezliczone mnóstwo liszek i owadów szkodliwych okazują się najlepszymi sprzymierzeńcami i pomocnikami ludzi. Do nich należą powszechnie znane biedronki *(coccinella septempunctata)* szczypawki *(carabus)* w 3000 — 4000 odmianach, piaskówki, świetliki (które w przeciągu 24 godzin zjadają 3 — 4 razy więcej, ile same ważą), gąsieniczniki (ichneumony), bardzo żarłoczne ważki, złotki, muszyczniki, pluskwy i pluskwice. Posiedzenie zakończyło się okazaniem kwitnących hiacyntów gronowych czyli t. zw. stylli i zwykłem rozlosowaniem kwitnących roślin.

Temperatura dziś znacznie się obniżyła. Przed południem padał deszcz w połączeniu z drobniutkiemi płatkami śniegu.

Z Uniwersytetu. P. Józef Rottersmann, kandydat adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

Z teatru. W niedzielę wejdzie na scenę miejskiego teatru po raz pierwszy „Król Lear“ Shakespeara. Tytułową rolę odtworzy p. Zawadzki.

Na przedstawienie to wybiera się bardzo wielu miłośników sztuki.

Na poniedziałek po południu ogłasza repertoar przedstawienie „Tamtego“, trzydzieste trzecie już z kolei.

O porządku i czystości w mieście Krakowie wydał obwieszczenie prezydent miasta. Odczytać je można na plakatach, rozlepionych na miejscach publicznych.

Wydział Tow. im. Jana Matejki podaje do wiadomości, iż przez miesiąc kwiecień b. r. zwiedziło Dom Matejki 130 osób. W tymże miesiącu złożyły na korzyść Domu następujące osoby dobrowolne datki, a mianowicie: pp. Amelia Eiger z Warszawy 10 k., D. Matiejowski 2 k., dr. Wł. Barbacki 2 k., Maryan Grott, Nowomiejski z Litwy 10 k., hr. Ksawerowa Branicka 2 k., Marya Wilczyńska 2 k., hr. Alfredowa Potocka 2 k., Emilia hr. Burbank z Nowego Jorku 2 k., P. Wołoński 6 k., Roman ks. Sanguszko 2 k., K. Poznański z Łodzi 7 k. Czyli razem łączną kwotę wraz ze wstępami za biletami 92 k.

Oświetlenie Krakowa — to jeden z plusów, którym miasto nasze może się pochwalić, nawet wobec niejednej stolicy europejskiej, nie mówiąc już o Lwowie, gdzie na pryncypalnych ulicach wieczorem jest tak ciemno, jak w piwnicy. Teraz znowu gazownia miejska, z zarządzenia komisyi gazowej, przystąpiła do uzupełnienia oświetlenia systemem Auera. Tym sposobem wszystkie ulice boczne w śródmieściu oraz ulice przedmiejskie otrzymają należyte oświetlenie. Swoją drogą stwierdzić musimy, że dziś znów w kilku miejscach n. p. w ulicy Kanoniczej o godz. 11 przed południem widzieliśmy kilka świecących się latarń. *Mehr Licht!* — wołał Goethe, to prawda, ale chyba nie świecenie latarni w biały dzień miał na myśli wielki poeta.

Porządki na poczcie. Proszeni jesteśmy przez osobistości interesowane do zwrócenia uwagi szan. dyrekcyi poczty w Krakowie, że zniesienie wybierania listów ze skrzynek w mieście między godz. 8 a 10 wieczór, przed odejściem ostatniego pociągu lwowskiego, tak, że list, wrzucony do skrzynki w tym czasie, a adresowany do Lwowa, aż na trzeci dzień dopiero dojdzie do rąk adresata, jest narażeniem interesowanych na przykrości, zawód, a często stratę materyalną.

Z czyjego stało się to polecenia, nie wiemy — stwierdzamy tylko fakt takiego postąpienia, czego wynikiem jest także przeciążenie urzędników nocną pracą, ci bowiem nierzadko do trzeciej godziny rano muszą sortować listy, które wybrane zostały ze skrzynek już po odejściu pociągu lwowskiego, a mają odejść pierwszym pociągiem rannym. Coś podobnego dałoby się powiedzieć o poczcie warszawskiej, dokąd przeznaczone listy, a wrzucone do skrzynek w mieście przed lub po godz. 4 po południu, w każdym razie przed odejściem pociągu warszawskiego, nigdy tego samego dnia na miejsce przeznaczenia ekspedyowane nie bywają.

Trochę więcej względności dla listowych potrzeb społeczeństwa, mającego wszelkie prawo do usługi poczty — przydałoby się z pewnością.

Wychodźtwo. Policya krakowska na dworcu kolei ma wiele do czynienia z bardzo licznymi wychodźcami włościańskimi, którzy z różnych stron kraju emigrują do Brazylii, Kanady itp. I tak dziś przejechało przez Kraków przeszło 200 emigrantów. Lecz nie wszyscy mają odpowiednie fundusze i paszporta, a między nimi jest wielu w wieku popisowym i w wyszukiwaniu takich i zatrzymywaniu policya ma wiele trudu. Dziś tylko jeden znalazł się taki między liczną drużyną wychodźców. Jest nim Szczepan Opałka, młody parobek z Sanockiego, który przed poborem, a bez funduszów chciał udać się na drugą półkulę. Opałka został przytrzymany i odstawiony do aresztów.

Panna Bronisława Janowska, artystka malarka, wyjechała w dniu dzisiejszym do Monachium celem dalszego kształcenia się w sztuce malarstwa. Panna J. posiada przytem niezwykle ładny mezzo sopran i pobierać będzie tamże również lekcye śpiewu solowego.

Biuro pośrednictwa dla sprzedaży majątków ziemskich, lasów, realności i placów budowlanych, otworzył w Krakowie urzędownie upoważniony geometra cywilny p Maurycy Sieber (ulica Sławkowska 20). Jest to pierwsze tego rodzaju u nas przedsiębiorstwo, które usunie całą falangę pośredników, niedających żadnej rękojmi, iż sumiennie przeprowadzą interesy.

Konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Świątnikach górnych rozpisuje Wydział Rady powiatowej w Wieliczce. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu na ostatniej stronie.

Zmarli. Franciszek Bubnicki, kontrolor pocztowy, zmarł w Stanisławowie w 61 roku życia. Ś. p. Bubnicki jest ofiarą swojego ciężkiego obowiązku. W styczniu r. b. przy przesuwaniu wagonów na stacyi w Stanisławowie doznał silnego obrażenia wewnętrznego, oraz odniósł złamanie kilku żeber. Wywiązała się długa choroba, której ś. p. Bubnicki wreszcie uległ, pozostawiając żonę sześcioro dzieci.

Walenty Józefczyk, woźny pocztowy, zmarł 77 roku życia w Stanisławowie. Była to charakterystyczna postać. Służył do ostatniej chwili nieprzerwanie lat 56.

Zofia z Felinerów Miączyńska, żona majora ułanów, zmarła we Lwowie w 37 roku życia.

Adam Schoenemann, zmarł we Lwowie w 64 roku życia.

Tomasz Kamieniarczyk, towarzysz kaflarski, zmarł we Lwowie w 27 roku życia.

Franciszek Jasiński, właściciel dóbr, przeżywszy lat 35, zmarł w Zahajpolu pod Kołomyją.

Henryk Fialka, ukończony prawnik, przeżywszy lat 27, zmarł w Krakowie.

Poseł Stapiński zwołał zgromadzenie relacyjne na 7 b. m. do Dynowa, na 9 do Korczyna i Kąborni, 10 do Żeglec, 11 do Iwonicza, 12 do Mszany, 13 do Bukowska, 14 do Uhonu. Wczoraj stanąć miał poseł St. przed wyborcami w Birczy.

Wieliczka, 3 maja. W niedzielę najbliższą odbędzie się w sali teatralnej przedstawienie amatorskie. Daną będzie komedya p. t. „Czego się Jaś nie nauczył, tego się i Jan nie nauczy“. Dochód czysty przeznaczono na czytelnię uczniów szkoły przemysłowej uzupełniającej.

Stanisławów, 3 maja. (Koresp. *N. Reformy*). W najbliższą niedzielę, tj. 7 b. m. odbędzie się w Św. Stanisławie pod Haliczem poświęcenie szkoły polskiej, postawionej tam staraniem i funduszami tutejszego Koła przy Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Nauka w gminie tej polskiej odbywa się już od marca r. b. Udzielają jej zakonnice Zgromadzenia N. P. Maryi. Uroczystość poświęcenia szkoły odbędzie się o godz. 12 w południe, rozpocznie zaś ją nabożeństwo solenne w kościele OO. Franciszkanów.

Na święto to wybierają się ze Stanisławowa reprezentanci obu Kół Tow. „Szkoły ludowej“, a spodziewane jest także przybycie przedstawiciela zarządu głównego z Krakowa.

W Kałuszu odbędzie się dnia 7 b. m. wieczornica w sali „Sokoła“ celem uczczenia konstytucyi 3 maja.

Katastrofa. W Brzozowie przy kopaniu fundamentów pod kamienicą Tow. zaliczkowego usunęła się ziemia i przysypała dwóch robotników. Jeden zginął na miejscu, drugi został strasznie potłuczony, i nie ma nadziei uratowania mu życia. Katastrofę spowodował brak wszelkiego nadzoru technicznego.

O demonstracyi robotników w Dąbrowie Górniczej w Królestwie Polskiem, o której donieśliśmy wczoraj telefonicznie, otrzymuje *Słowo Polskie* z Dąbrowy Górniczej następujące szczegóły:

Odezwa majowa komitetu centralnego polskiej partyi socyalistycznej, została u nas rozpowszechniona nad ranem 24 kwietnia we wszystkich fabrykach, kopalniach i siedzibach robotniczych zagłębia: okolice Dąbrowy i Gołonoga, aż pod Ząbkowice i sama Dąbrowa a także Józefów zostały literalnie oblepione odezwami; o Będzinie, siedzibie Danilczuka i całej zgrai policyjnej, także nie zapomniano; w fabrykach kieleckich rozchwytano odezwy, zaledwo się pojawiły.

O 12 tej w południe gdy się rozległy gwizdy fabryczne, jak z pod ziemi zjawił się nieprzejrzany tłum robotników w miejscu umówionem, na Wygwizdowie, pomiędzy przejazdem a Rurkownią i pod samym nosem czatującej sotni kozaków ruszył pochód. Na czele pochodu niesiono chorągiew 4 łokcie długą i $1^1/_2$ szeroką, na której świeciły z daleka napisy: „Niech żyje święto 1 maja“ i „Niech żyje niepodległa Polska!“ Śpiewając chórem „Czerwony sztandar“ szli robotnicy przez Wygwizdów w stronę Pogoni i doszli do Starej Pogoni. Tu zatrzymano ich. Jeden z obecnych wzniósł okrzyk: „Niech żyje wolna, niepodległa republika polska!“ Okrzyk ten, powtórzony przez obecnych, odbił się gromkim echem w lesie Milowickim, potem sztandar zwinięto i schowano, kij, który był specyalnie przyrządzony, rozkręcono na 4 kawałki i w 5 minut po demonstracyi nie zostało ani śladu. A czas był najwyższy, gdyż lada chwila mogli wpaść na kark kozacy z kilku stron. Pochód cały trwał około godziny, na przestrzeni $1^1/_2$ wiorsty, w okolicy gęsto zaludnionej.

„Dziewiczy wieczór“ (Zapolskiej), „Z dobrego serca“ (Rydla) i „Dzieci muzy“ (Domnika) odegrano wczoraj w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie.

Lawina kamienna, jak donoszą z Bozen, zasypała pod Sopravillą dom dwóch braci Visintainerów. Zarządzone natychmiast środki ratunkowe były bezskuteczne, wydobyto bowiem tylko trupy z pod gruzów...

Utrudnienia paszportowe. W sprawie odmiennego traktowania na granicy rosyjskiej kupców żydowskich, jadących w interesach handlowych do Rosyi, *Berliner Tageblatt* dowiaduje się, że rząd rosyjski wydał nowe rozporządzenie, na mocy którego kupcy żydowscy, jadący do Rosyi, muszą mieć na to pozwolenie ministra skarbu, i w tym celu mają wnosić podania bezpośrednio lub za pośrednictwem ambasady, załączając przytem świadectwa o ich powołaniu i zakresie ich handlu.

Dziennik niemiecki nadmienia, że znaczne to utrudnienie sprzeciwia się niemiecko rosyjskiemu traktatowi handlowemu, który nie rozróżnia obywateli niemieckich według ich narodowości.

Los Jonasza, według doniesień dzienników, miał spotkać niejakiego Cooka, kamerdynera lorda Strathmore, mieszkającego w willi „Ebelinda“. Cooka, kąpiącego się w morzu, połknął wieloryb. *Si non e vero e buon trovato.*

O trzęsieniu ziemi donoszą ciągle ze Styryi. W ostatnich dniach w Kraubarth powtarzało się kilkakrotnie silniejsze trzęsienie ziemi, tak dalece, że mury budynków doznały uszkodzeń, a naczynia spadały z półek.

Kongres rysunkowy (międzynarodowy) odbędzie się w Paryżu w roku przyszłym w sierpniu. Członkami mogą być wszyscy interesowani; mogą też nadsyłać wnioski do dnia 1 czerwca r. p. Kongres podzielony będzie na trzy sekcye: ogólną, rysunku technicznego i rysunków specyalnych (dekoracyjnych i t. d.). Prezesem komitetu organizacyjnego jest znany malarz, prof. Paweł Colin, sekretarką pani Ludwika Chatrousse, artystka malarka i nauczycielka rysunku w paryskich szkołach miejskich, do których też *(117, boul. St. Germain)* można zwracać się po szczegółowsze informacye.

Konkursy. Celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich ogłasza rada szkolna okręgowa zamiejska w Krakowie konkurs na posadę: 1) Stałego kierującego nauczyciela 2-klasowej szkoły w Mogile. 2) Stałego nauczyciela samoistnego 1-klasowej szkoły w Dojazdowie. 3) Stałego starszego nauczyciela 2 klasowej szkoły w Balicach. 4) Stałych młodszych nauczycieli szkół 2-klasowych: w Balicach, Bolechowicach, Czułówie, Kościelnikach, Przegini Duchownej, w Wołowicach i 3 klasowej w Liszkach. Podania należy wnieść za pośrednictwem swej władzy przełożonej do Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej w Krakowie najdalej do 7 czerwca b. r.

Rada szkolna okręgowa w Husiatynie ogłasza konkurs na posadę nauczyciela starszego 5 klasowej szkoły męskiej w Kopyczyńcach. Podania należy wnosić za pośrednictwem swej władzy przełożonej do Rady szkolnej okręgowej w Husiatynie do dnia 7 czerwca b. r.

Celem stałego obsadzenia opróżnionych posad nauczycielskich ogłasza rada szkolna okręgowa zamiejska we Lwowie konkurs: 1) Na posadę nauczyciela kierującego szkoły 4 klasowej w Sokolnikach. 2) Na posady starszych nauczycieli w 4 klasowej szkole w Winnikach, w 4-klasowej szkole w Kleparowie i w 3-klasowej szkole w Łanach. 3) Na posady samoistnych nauczycieli w 1-klasowych szkołach: w Chruśnie Starem, Czarnuszowicach, Dmytrowicach, Głuchowicach ad Brodki, Głuchowicach ad Gaje, Horbaczu, Humieńcu, Kuhajowie, Lubianie, Mostkach, Nikonkowicach, Podciemnem, Podliskach Małych, Polance, Polanie, Popielanach i Stronistynie. 4) Na posady młodszych nauczycieli w 5 klasowej szkole w Szczercu, w 3-klasowej szkole w Mikłaszowie i w 2 klasowych szkołach: w Barszczowicach, Czyszkach, Dmytrzu, Grzybowicach, Hermanowie, Krotoszynie, Leśniowicach, Pustomytach, Rakowcu, Remenowie, Sołonce i Zapytowie. Kompetenci mają podania swoje wnieść za pośrednictwem przełożonej władzy do Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej we Lwowie do dnia 7 czerwca b, r.

Ogłoszono konkurs w celu obsadzenia posad nauczycielskich w następujących szkołach ludowych: 1) Na posadę nauczyciela religii obrządku łać. w szkole 6-klasowej żeńskiej i 6-klasowej męskiej w Sanoku. 2) Na posadę nauczyciela młodszego szkoły 6 klasowej męskiej w Sanoku. 3) Na posadę nauczyciela starszego i posadę nauczyciela młodszego szkoły 4-klasowej męskiej w Rymanowie. 4) Na posadę nauczyciela kierującego szkoły 3-klasowej mieszanej w Zagórzu. 5) Na posady nauczycieli: *a)* w szkołach z językiem wykładowym polskim: w Dębnie, Łodzinie, Pobiednem, Racakowie, Posadzie jaśliskiej, Króliku polskim; *b)* z językiem wykładowym ruskim: w Osławicy, Prusieku, Sanoczku, Sękowej woli, Sieniawie, Siemuszowej, Strożach wielkich, Tyrawie solnej, Wisłoku górnym i dolnym, Wisłoczku, Woli niżnej, Lalinie, Moszczańcu, Rakowej, Czeremsze, Czystohorbie, Daljowej, Hołuczkowie, Kulasznem, Lipowcu, Międzybrodziu, Płonnej, Prełukach, Puławach, Surowicy, Szczawnem, Szklarach, Tarnawce, Turzańsku, Woli niżnej, Woli wyżnej, Wolicy, Zawadce rymanowskiej i Zahutyniu. Podania wnosić należy najpóźniej do dnia 7 czerwca 1899 r. do Rady szkolnej okręgowej w Sanoku.

Upadłości. Celem powzięcia przez ogół wierzycieli masy konkursowej Czesława Kieszkowskiego uchwały, co do sprzedaży terenów naftowych w Sękowy, oraz praw poszukiwania ropy na terenach tamże, jakie krydataryuszowi, należącemu do spółki „Wytrwałość“ przysługiwały, jak również celem udzielenia przez ogół wierzycieli zarządowi masy wskazówek, co do dalszego działania, a w szczególności zrealizowania praw majątkowych, do masy konkursowej należących, a dotąd niezrealizowanych, wyznaczam w biurze mojem w tut. sądzie pod nr. 2 audyencyę na dzień 17 maja 1899 o godz. 10 rano, na którą ogół wierzycieli na wstępie wzmiankowanej masy konkursowej wzywam.

Komisarz konkursowy.

Gazeta Lwowska nr. 101.

Z kalendarza. W piątek 5 maja: Gotarda b. i Piusa V. pap.; w sobotę, 6 maja: Jana w oleju m; w niedzielę, 7 maja: Flawii i Domicelli pp.; w poniedziałek, 8 maja: **Stanisława** b. krak. m.

Wschód słońca w sobotę, 6 maja, o godz. 4 m. 7, zachód o godz. 7 m. 4. Długość dnia g. 14 m. 58.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 4 maja trochę pogody, termometr od 9,2 doszedł do 15,2 C. Barometr z małym ruchem.

Dnia 5 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 739,8 mm., termometru +8,2° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 6 maja: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz ostatni w tym sezonie). Przedstawienie popularne.

W niedzielę 7 maja o godz. 3 po południu: „Czarodziej z nad Nilu“, opera komiczna Herberta (ceny zwykłe).

O godz. 7 wieczorem: „Król Lear“, dramat w 11 odsłonach Szekspira (po raz 1). Ceny zwykłe.

W poniedziałek 8 maja o godz. 3 po południu: „Śpiący rycerze“, fantazya w 5 odsłonach G. Friedberga (popularne).

Ksiądz Stojałowski oskarża...

Kraków, 5 maja.

Na wczorajszej rozprawie ks. Stojałowski odstąpił od oskarżenia Naftalego Telza, a trybunał wydał wyrok uwalniający.

Wczoraj o godz. 4 po południu odmówił trybunał wnioskowi o przesłuchanie jako świadków ks. Sapiehy i dr. Ostaszewskiego-Barańskiego; postanowił wstrzymać się z odczytaniem aktów procesu lwowskiego, dozwolił zaś na odczytanie aktów procesu Hendygierego i wezwać świadków w osobach panów Lewandowskiego i fotografa Pierzchalskiego.

Św. Artur Lewandowski, b. współpracownik *Wieńca* i *Pszczółki*, zeznaje, że pisał na prośbę ks. Stojałowskiego list do redakcyi *Dniewnika Warsz.* celem nawiązania stosunków. Wówczas świadek radził ks. Stoj., by lepiej pisał do pism polskich. Ks. Stoj. pisał do *Dniewnika* ponieważ pism polskich nie czytują Rosyanie, a z rosyjskich tylko *Dniewnik* wychodzi w Warszawie. Podczas zjazdu posłów w Cieszynie, wybranych świeżo do parlamentu, wysłał świadek fotografa Pierzchalskiego do Cieszyna. Ksiądz nie chciał się początkowo fotografować z brodą, którą nosił ze względu na potrzebę ukrywania się. Skrupuł ten rozwiał poseł Danielak.

Ks. Stojałowski na zapytanie przysięgłego p. Szafrańskiego, dlaczego pisywał do rosyjskiego dziennika, odpowiada, że robił to dla dobra społeczeństwa polskiego. Chodziło mu o ugodę polsko-rosyjską; chciał rząd rosyjski usposobić dobrze dla Polaków.

Dr. Marek konstatuje, że ks. Stoj. w formie opłat za prenumeratę swoich pisemek był wynagradzany za swą pracę na niwie publicystyki rosyjskiej.

Św. poseł Ignacy Daszyński opowiada, że ks. Stoj. w rozmowie z nim wyjawił przekonanie, iż najlepszem dla Polaków jest zjednoczenie pod rządem rosyjskim. Ks. Stoj. uważał rząd absolutny za lepszy, aniżeli austryacki reprezentacyjny. Z rozmowy z ks. Stojałowskim wyniósł świadek wrażenie, że ks. oskarżyciel dla przypodobania się biskupowi Milinowiczowi w Antivari prowadził agitacyę na korzyść Rosyi, oraz że ks. Stoj. nietylko jest moskalofilem ale dąży do zlania się religii katolickiej z religią prawosławną. Ks. Stojałowskiego studyuje świadek od r. 1897 i nabrał o nim bardzo smutnej opinii. Zdaniem świadka ks. Stoj. pozbawiony jest wszelkiej moralności politycznej i wszystko zrobiłby dla materyalnej korzyści. Fakt ten świadek chciał uzasadnić na przykładach, ale przewodniczący przerywa p. Daszyńskiemu. Ks. Stoj. domaga się dowodów.

P. Daszyński: Sam ksiądz opowiadałeś o tem, że udawałeś się do Aksakowa, aby ci na starość dali dobrą parafię. Aksakow poradził księdzu współpracownictwo w dziennikach rządowych rosyjskich, a to w celu, abyś się ksiądz dał poznać.

Ks. Stojałowski: Pan jako socyalista powinieś to uznać za naturalne, że się człowiek troszczy o starość swoją i o kawałek chleba.

Po długich starciach z ks. Stoj. zeznaje świa

dek, że ks. Stoj. chciał wziąć 15.000 złr. od przeciwników politycznych, lecz ci obiecywali tylko 300 złr. miesięcznie, że wziął 1000 złr. za marki od hr. Pinińskiego, że był współpracownikiem w organie żandarmeryi rosyjskiej, redagowanym przez Markgrawskiego, który rozsyła agentów do Krakowa i chwyta podczas wieczerków patryotycznych w Krakowie ofiary, pochodzące z Królestwa. W takiem piśmie pisuje ks. Stojałowski — oto jego moralność. Na zapytanie obrońcy dr. Regera twierdzi świadek, że ks. Stoj. był sprzedajnym publicystą.

Ks. Stojałowski w sposób niesłychanie namiętny zwalcza wywody świadka i zaprzecza zaprzysiężonym jego zeznaniom. Na sali panuje ogromne oburzenie na oskarżyciela ks. Stoj. i poruszenie; wogóle tok rozprawy całej jest nader burzliwy.

Dr. Marek stawia wniosek o wezwanie na świadków posłów Sokołowskiego, Górskiego i Hupki, oraz p. Slęka, dyrektora Kasy oszczędności w Krakowie, celem stwierdzenia sprzedajności ks. Stojałowskiego.

Ks. Stojałowski sprzeciwia się przesłuchiwaniu tych świadków.

Dla wykazania braku honoru ze strony ks. Stojałowskiego odczytnje dr. Marek artykuł w *Pszczółce*, w którym ks. Stoj. wzywa wyborców, by nie wybierali stańczyków, ani ludowców, najbardziej zaś przestrzega przed adw. Dobiją. O tym ostatnim wyraża się ks. Stojałowski nader ujemnie a teraz jest największym przyjacielem dr. Dobiji.

Ks. Stojałowski oświadcza w tem miejscu, że cofa oskarżenie przeciw dr. Markowi za ustęp, w którym zarzucono jemu (Stojałowskiemu), że jest Moskalofilem.

Przewodniczący zapytuje świadka posła Daszyńskiego, czy może przytoczyć fakta, świadczące o złamaniu słowa honoru przez ks. Stojałowskiego.

P. Daszyński: W prywatnej rozmowie słowa honoru ks. Stoj. nie łamał, przynajmniej o tem świadek nie wie, wie jednak o całym szeregu faktów w działalności politycznej ks. Stoj. o czynach łamania obietnic i wprowadzania w błąd ludzi w bardzo ważnych sprawach. Swiadek wykazuje to swoje twierdzenie przykładami, znanemi już z poprzednich rozpraw sądowych. Oszukiwał socyalistów albo biskupów, bo tym ostatnim przyrzekał zerwanie z socyalistami a równocześnie do świadka pisał, że czyni to tylko ze względów taktycznych, lecz zawsze chce iść z partyą socyalno demokratyczną. Ks. Stojałowski namawiał do urządzenia ks. biskupowi Puzynie kociej muzyki, a potem usunął się, by socyalni demokraci to zrobili. a on został w cieniu. Raz Marksa i Lassala wynosi pod niebiosa, ceni wyżej niż apostołów, to znowu przeciw nim powstaje. Występuje przeciw adwokatom a potem popiera kandydata adwokackiego dr. Lewickiego. Miał ks. Stoj. predylekcyę do żydów, teraz pisze: nie będzie lepiej dopokąd 3.000 żydów nie wymordują. Pisuje listy do p. Feldmana, umieszcza artykuły w *Dzienniku Krakowskim*, bierze pieniądze od żydów, a staje się antisemitą Był poprzednio słowianofilem, obecnie powstaje przeciw Czechom. Kalwinami i bezwyznaniowymi posługuje się, a równocześnie broni religii.

W dalszym ciągu rozprawy wywiązała się prawie burzliwa dyskusya między ks. Stojałowskim a posłem Daszyńskim, który dosadne przytaczył przykłady woltyżerstwa politycznego ks. oskarżyciela.

Dziś o godzinie 9 rozpoczął się ciąg dalszy rozprawy.

Trybunał ogłosił uchwały, odmawiające wnioskowi oskarżonego o przesłuchanie świadków pp.: dra Sokołowskiego, dra Górskiego, dra Hupki i dyr. Slęka, uważając okoliczności, na które zostali powołani, za obojętne dla sprawy. Wobec odmowy komisyonalnego zbadania stanu zdrowia dra Ostaszewskiego-Barańskiego, dr. Marek domaga się przesłuchania p. Pruszyńskiego z Wiednia, celem wyjaśnienia stosunków ks. Stojałowskiego z gen. Brokiem. Trybunał odmówił temu wnioskowi.

Ks. Stojałowski wnosi o przesłuchanie ks. Sapiehy i oświadcza, że wyśle telegram *expres* do Lwowa z cofnięciem skargi przeciw ks. Sapieże, by mógł być na rozprawie obecnej przesłuchany. Aby ks. Sapieha mógł stanąć, prosi oskarżyciel o odroczenie rozprawy. Obrona zgadza się na wniosek przesłuchania ks. Sapiehy i odroczenie rozprawy na dni kilka.

Trybunał po dłuższej naradzie odmówił wezwaniu ks. Sapiehy i słuchaniu go w charakterze świadka, głównie dlatego, że ks. Sapieha, jako oskarżony przez ks. Stojałowskiego, nie może zeznawać jako świadek.

Świadek Edward Pierzchalski, fotograf, opowiada, że na wezwanie p. Artura Lewandowskiego pojechał do Cieszyna w celu odfotografowania ks. Stojałowskiego. Na usilne dopiero nalegania i prośby zgodził się ks. Stojałowski, aby go odfotografowano. Nie ogolił się ks. Stojałowski tylko dla braku czasu i dlatego na fotografii jest z brodą. Na usilne prośby świadka podpisał ks. Stojałowski fotografię. Ks. Stojałowski wiedział, że świadek chce jego podpisu, by tem łatwiej i więcej fotografij mógł sprzedać.

Poseł Jan Średniawski zeznaje, że słyszał przed kilku laty, czy od ks. Stojałowskiego, czy z jego pisemek, o potrzebie założenia kościoła narodowego. Swiadek nabrał przekonania, że ks. Stojałowski krzywdę przynieść chce narodowi, skoro, już rozbity, jeszcze bardziej rozbić pragnie. Przed jedną z osób wiarogodnych, której świadek wymienić nie chce i nie może, ks. Stojałowski zachwalał kościół narodowy. Ks. Stojałowski mówił do świadka, że pożyteczniej będzie dla Polaków, jeżeli się połączą z Rosyą, a wiara odrębna nie pozwoli się Polakom zrusyfikować. Kościół narodowy rozumiał w ten sposób ks. Stojałowski, że obecny kościół chciał odlatynizować. Swiadek miał dawniej kult dla ks. Stojałowskiego, lecz usunął się od niego wskutek jego stanowiska do Rosyi, chwalenia cara i osłabiania znaczenia zbrodni krożańskiej. Ks. Stojałowski — mówił świadek dalej — nawet przekręcał fakta, zamilczał o prześladowaniach, a wielbił ciągle Rosyę. Ks. Stojałowski był dawniej dobrym Polakiem, on świadka nauczył kochać ojczyznę, lecz zmienił się w ostatnich czasach i działanie jego przynosi szkodę narodowi. Swiadek przypuszcza, że człowiek starszy i dojrzały, jak ks. Stojałowski, nie zmienia swoich przekonań bez powodu. Swiadek nie ma na to dowodu, lecz doszedł do tego moralnego przekonania, że przyjaźń do Rosyi pochodzi u ks. Stojałowskiego z niskich pobudek, że ks. Stojałowski jest moskalofilem dla materyalnych korzyści. Tylko dlatego — powtarza raz jeszcze kategorycznie świadek — rozerwał on solidarność i łączność klubową, oraz twierdzi, że obecnie wszyscy zwolennicy ks. Stojałowskiego są moskalofilami.

Przysięgły p. Szafrański: Czy na panu świadku nie robił ks. Stojałowski wrażenia człowieka wprost nienormalnego.

Świadek: Nie. Początkowo sądziliśmy, że jest rozgoryczony, i czekaliśmy, lecz okazało się, że nie przez gorycz działa.

Swiadek poseł Stapiński zeznaje rzeczy, znane już z poprzednich procesów. Opowiada mianowicie o projekcie nabycia pism *Wieńca* i *Pszczółki*, oraz o sprawie gminy Bestwina.

Ks. Stojałowski wnosi o konfrontacyę świadka posła Stapińskiego z posłem Kubikiem dla wykazania, że gmina Bestwina nie wysłała tej treści telegramów. Wniosek ten popiera oskarżony dr. Marek, gdyż twierdzi, że poseł Kubik tylko potwierdzić może zeznanie posła Stapińskiego. Ks. Stojałowski domaga się dalej przesłuchania ks. Flisa na tensam fakt. Obrona wnioskowi temu się sprzeciwia. Uchwała trybunału zapadnie później.

Sędzia przysięgły p. Włodek: Dlaczego nie doszła do skutku umowa o sprzedaż i kupno pism ks. Stojałowskiego?

Swiadek: Wskutek postawienia warunku, abym pisał przyjaźnie o Rosyi.

Sędzia przysięgły dr. Nowak: Czy o innych państwach wolno było pisać krytycznie.

Swiadek: Tak. O innych można było pisać. Gdy byłem współpracownikiem *Wieńca* i *Pszczółki*, kilku artykułów o Rosyi nie umieścił mi ks. Stojałowski dlatego, że w nich byłem bezstronny.

Franciszek Czaki, bezwyznaniowy, zaprzysiężony na torę, ponieważ był dawniej wyznania Mojżeszowego. Swiadek opowiada o rozmowie z ks. Stojałowskim. Wysłany przez *Dziennik Krakowski* do Cieszyna, rozmawiał świadek z ks. Stojałowskim o stosunkach rosyjskich. Ks. Stojałowski tak się o tych stosunkach wyrażał, że to już przechodziło miarę zwykłego ugodowca. Również mówił ks. Stojałowski, że dobrzeby było zaprowadzić w Królestwie Polskiem kościół narodowy. W osobie ks. Stojałowskiego poznał świadek bardzo zagorzałego moskalofila, nie wie jednak, czy jest nim z przekonań, czy dla zysku. Ten ostatni motyw prawdopodobnie przeważa, bo za moskalofilstwo dostał się ks. Stojałowski do dyecezyi antiwarskiej.

Ks. Stojałowski: Czy mówiłem o chęci oderwania się od Rzymu?

Świadek: Tak. Mówił ksiądz ciągle o krzywdach, doznanych od Rzymu, i że o tem napisze odezwę do całego cywilizowanego świata.

Świadek Adam Popławski, współredaktor *Przeglądu Wszechpolskiego*, opowiada, że przez człowieka, który zawsze informuje *Przegląd* o sprawach rosyjskich, otrzymała redakcya wiadomość, że ks. Stanisław Stojałowski jest korespondentem *Dniewnika*, i że obliczano wiersze, przypisując je na rachunek ks. Stoj.

Przysięgły p. Włodek. Zdaniem p. świadka, w jakim celu pisywał ks. Stoj. korespondencye do *Dniewnika?*

Świadek: W korespondencyach tych zwalczał ks. Stoj. hr. Badeniego i wytaczał swoje żale.

P. Włodek. Zastrzegam się, że nie chcę dotknąć tem pana świadka, lecz proszę mi powiedzieć, czyby się pan zdecydował pisać za dobrem wynagrodzeniem do *Dniewnika?*

Świadek. Żaden z Polaków zdecydowaćby się na to nie mógł, chyba człowiek zupełnie zmarnowany i upadły; nawet Rosyanie uważają *Dniewnik* za pismo o niemoralnej tendencyi.

Dalej opowiada świadek, że miał w ręku raport szpiega rosyjskiego, niejakiego Wiśniewskiego, pisany do generała Broka. Otóż z tego raportu widać ge gen. Brok interesuje się bardzo ks. Stoj.

O godzinie 1½ przewodniczący odroczył rozprawę do popołudnia.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z teatru. Jedna z najmelodyjniejszych i najładniejszych operetek „Dzwony z Corneville“, R. Planquetta, posiadająca tak pamiętne dla krakowskiej publiczności tradycye, grywana tu w sezonie letnim przez długi szereg lat z niesłabnącem nigdy powodzeniem, zapełniła i wczoraj widownię teatru. Dyrekcya wystawiła tę operetkę z właściwą sobie starannością, oprawiła w ramy bogatej wystawy, ale mimo te wszystkie zalety, wczorajsze wznowienie odbiegało daleko od wspomnień dawniejszych, od tej świetnej obsady, która była zawsze źródłem i podstawą powodzenia tej operetki w Krakowie. Z dawnych naszych znajomych jeden już tylko p. Myszkowski pozostał przy swej partyi Gasparda i wywiązuje się z niej z tą uznania godną starannością w grze i śpiewie, jaka cechuje wszystkie jego kreacye. P. Bogucki, jako margrabia, należycie wywiązał się z zadania i za swój, powtarzany na żądanie walc „W mojej podróży“ zbierał gromkie i zasłużone oklaski. Partya Jana Grenicheux znalazła pod względem wokalnym wybornego przedstawiciela w p. Malawskim, którego głos rozwinął się w ostatnich czasach zdumiewająco, a traktowanie partyj zadowolić może najwybredniejsze wymagania. Reszta obsady nie stała na wysokości zadań i tradycyj operetki. Dyrekcya, powierzając wykonanie ważnych i odpowiedzialnych partyj Germany i Dziewanny paniom Miłowskiej i Schuppówne, zapomniała, że do ich pokonania nie wystarczy tutaj sam głos. W obu tych partyach wykonanych przez młode adeptki pod względem wokalnym bez zarzutu, brakło werwy i rutyny w grze, a zwłaszcza tej typowej ciętości, jaką mieć winna Dziewanna, zarówno w piosnce aktu pierwszego, jak i grze w aktach trzecim i czwartym. Po tradycyach nieporównanych Dziewann, jakiemi bywały w Krakowie Bocskay, Zimajer, Radwan — pannie Schuppównie zbyt odpowiedzialne złożono na barki zadanie. Nie mógł też zadowolić grą swą wójt p. Kratochwila, pozbawiony zupełnie tej siły komicznej, jaką wywoływał każdem słowem niezastąpiony ś. p. Tadeusz Skalski.

W warunkach obsady wczorajszej „Dzwony“ nie należą do popisowych sztuk repertoaru lwowskiego, a nie zaradzi temu wydrukowanie nazwisk dwóch młodych adeptek tłustszemi czcionkami na afiszu, nietaktowne ze względu na resztę personalu.

Pod względem wokalnym operetka przygotowaną jest starannie, a chóry i orkiestra spisały się dzielnie, zwłaszcza w pięknie wykonanem finale aktu trzeciego. Batutę dzierżył p. Słomkowski. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 4 b. m. dostarczono 4135 cieląt, 1246 żywych świń, 1313 świń bitych, 293 bitych owiec i 2271 jagniąt. Płacono za kilogram: bitych cieląt po 34 do 42 ct., pierwszej jakości po 44 do 52 ct., przednich po 54 do 58 ct., żywych cieląt po — do — cent., pierwszej jakości po — cent. do — ct., przednich po — ct. do — ct.; świnek po 39 ct. do 47 ct., bitych ciężkich świń 46 ct. do 52 ct., prosiąt od 48 ct. do 54 ct., wyjątkowo po — ct., a bitych owiec od 35 ct. do 42 ct. Jagnięta płacono po 4 złr. do 13 złr. za parę. Tendencya: niezmieniona.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 5 maja. *(Telefonem.)* Dziś odbyła się uroczystość setnej rocznicy urodzin Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Po nabożeństwie odprawionem w katedrze przez ks. arcybiskupa Hryniewieckiego i podniosłem kazaniu, odsłonięto tablicę po prawej stronie nawy kościelnej z napisem: „Pamięci Klementyny z Tańskich Hoffmanowej wdzięczne Polki, matki i córki“. Nadto odbędzie się dziś uroczysty wieczór.

Lwów, 5 maja. *(Telefonem).* Do *Słowa Polskiego* donoszą z **Warszawy**, że rewizyę u Olszewskiego w Petersburgu zarządzono z tego powodu, iż podejrzywano go, jakoby on dostarczył *Times'owi* tajnego układu Rosyi z Anglią, a że Olszewski przesyłał artykuły *Kuryerowi Warszawskiemu,* więc zarządzono także rewizyę u Nowodworskiego w Warszawie.

Poszukiwanego traktatu nie znaleziono u żadnego z nich. Natomiast u Nowodworskiego znaleziono przepisane, jak twierdzi cenzor warszawski, ręką Olszewskiego tajne memoryały Imeretyńskiego, i gubernatora wileńskiego Troickiego do cara.

Kuryer Warszawski ma najdalej do dwóch miesięcy podać nowego odpowiedzialnego redaktora. Rząd na punkcie wyboru kandydata na to stanowisko stawia poważne trudności.

Lewentala nie wypuszczono z cytadeli, pomimo, że Bersonowie ofiarowali za niego milionową kaucyę.

Lwów, 5 maja. *(Telefonem.)* Jak wczoraj ogólnikowo wspomniałem, dokonał zamachu samobójczego pewien suplent gimnazyalny. Nazywa się on dr. Ludwik Białoskórski, syn byłego prezydenta sądu karnego we Lwowie. Z powodu zajścia o kobietę wyzwał go na pojedynek p. G. z Gorlic. Białoskórski odmówił pojedynku, podając za powód, że p. G. nie jest szlachcicem i nie ma studyów uniwersyteckich. Oficerzy, którzy byli świadkami wyzywającej strony, spisali protokół, określając w nim postąpienie p. B. jako niehonorowe. Wtedy Białoskórski wyzwał sekundantów. Oświadczyli oni, iż muszą w tej sprawie zasięgnąć opinii swej przełożonej władzy.

Zanim zdołali o decyzyi zawiadomić p. B., dokonał on po raz drugi samobójczego zamachu. Oto w chwili, gdy ordynujący lekarze udali się na konsylium do drugiego pokoju (Białoskórski poranił się brzytwą) wyskoczył Białoskórski oknem z drugiego piętra i odniósł tak silne uszkodzenia ciała, że umarł wczoraj o godz. 3 w nocy.

Lwów, 5 maja. *(Telefonem.)* Podana przez was wczoraj z Wiednia wiadomość o przytrzymaniu Krattera w Nowym Jorku znajduje potwierdzenie, zwłaszcza w sferach sądowych. Sledztwo przeciw Kratterowi prowadzi radca Leżański.

Rozprawa karna przeciw Bujnowskiemu, który z funduszów Wydziału krajowego sprzeniewierzył 10 000 złr., odbędzie się 24 maja. Obronę podjął dr. Grek.

Czerniowce, 5 maja. Wczoraj odbyła się tutaj uroczysta instalacya ponownie wybranego burmistrza br. Kochanowskiego.

Wiedeń, 5 maja. *(Telefonem.)* Wydział Rady miejskiej postanowił dziś na budowę miejskich zakładów elektrycznych zaciągnąć pożyczkę w wysokości 30 milionów koron.

Wiedeń, 5 maja. Do Hagi, oprócz dawniej wymienionych delegatów wyjeżdża szef sekcyjny w ministerstwie spraw zagranicznych Mery.

Berno (morawskie), 5 maja. Wczoraj rano zgorzała większa część fabryki mebli pod firmą Zygmunt Deutsch i Spka.

Preszów, 5 maja. W Kiszeben spłonęło 14 domów mieszkalnych wraz z 37 zabudowaniami gospodarskiemi.

Nachod, 5 maja. Tutejsza rada miejska obradowała nad sprawą odszkodowania dla tych, którzy dnia 5 kwietnia ponieśli straty skutkiem ekscesów robotniczych. Przewodniczył burmistrz dr. Dworzak. Rada miejska 22 głosami przeciwko 2 odrzuciła wniosek o polubowne załatwienie tej sprawy.

Berlin, 5 maja. *Localanzeiger* donosi z Petersburga: Policya uwięziła ks. Rebuton, głowę ruchu armeńskiego w Petersburgu, i zabrała z jego mieszkania wiele kompromitujących go listów.

Berlin, 5 maja. Z Saksonii i środkowych Niemiec donoszą o spadnięciu śniegów.

Kolonia, 5 maja. Pastor dr. Eveling, który udał się do Austryi, aby studyować na miejscu ruch pod hasłem: „*Los vom Rom*“ ogłasza obecnie w *Koeln. Ztg* sprawozdanie odnoszące się do tej podróży i wydalenia go z Wiednia w dniu 26 zeszłego miesiąca. Dr. Eveling skarży się w tem sprawozdaniu na bezwzględne obejście się z nim policyi wiedeńskiej.

Tournai, 5 maja. Na statku, stojącym w pobliżu Tournai, na wodach Skaldy, eksplodował kocioł parowy, skutkiem czego trzech robotników wyleciało w powietrze. Rozerwane członki spadły na ziemię w znacznem oddaleniu. Sądzą, że jeszcze jedna kobieta z kilkorgiem dzieci zginęła, Statek zatonął.

Haga, 5 maja. Prezydent ministrów Beaufort odpowiedział na petycyę posłów katolickich parlamentu holenderskiego, odnoszącą się do zaproszenia Leona XIII. na konferencyę pokojową, iż papieże od roku 1870 począwszy nie byli na tego rodzaju międzynarodowe narady wzywani. Obecnie jednak nie wykluczonem jest, czy również w mającej zebrać się konferencyi udziału nie bierze.

Ateny, 5 maja. Wczoraj wieczorem dały się uczuć ponowne trzęsienia ziemi w departamentach, położonych na południowy wschód od Peloponezu. Miasto Ligondista doznało znacznych uszkodzeń. Wiele domów zawaliło się lub zarysowało. Także z innych miejscowości donoszą o mniej lub więcej dotkliwych szkodach, wyrządzonych przez wczorajsze trzęsienie ziemi.

Nowy Jork, 5 maja. *New-York Herald* donosi z Manilli, że generał Wheaton po zaciętej walce zdobył San Tomas. Powstańcy filipińscy walczyli nadzwyczaj mężnie.

Sytuacya.

Wiedeń, 5 maja. Wobec zamiaru załatwienia sprawy językowej w Czechach w drodze ustawy administracyjnej, tj. na podstawie §. 14, *Vaterland* zaznacza, że głosy opinii, zwracające się przeciwko temu sposobowi załatwienia nie są uzasadnione, ponieważ w chwili tak ważnej, gdzie chodzi o rozwiązanie sytuacyi trudnej i o skierowanie nawy państwowej na drogę spokojnego rozwoju, nie powinno się dbać o formę, lecz o rzecz.

Vaterland więc daje do zrozumienia, że głosy aprobaty, odzywające się z obozu Polaków i katolickiego stronnictwa ludu, znajdą silny oddźwięk; mniejsza bowiem o to, jaką drogą osiągnięty zostanie środek, do uspokojenia umysłów prowadzący, byle uspokojenie nastąpiło.

Praga, 5 maja. *Narodni Listy* w komunikacie z Wiednia donoszą, że katolicka partya ludowa oświadczy się stanowczo za wydaniem ustawy na podstawie §. 14. Stanowisko to określili już jasno Dipauli i Ebenhoch. Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne da się również pozyskać dla sprawy tej, za którą wreszcie w parlamencie będą głosowali Niemcy z Austryi Dolnej i Moraw, Kroaci, Słowieńcy i Włosi. W ten sposób i bez Czechów znajdzie się większość w parlamencie, gdy pod obrady przyjdzie przedłożenie rządu, domagające się zatwierdzenia ustawy językowej, wydanej na podstawie §. 14. — Koło polskie będzie prawdopodobnie pozyskane dla tej akcyi rządu.

Członkowie komisyi parlamentarnej Koła polskiego bawią obecnie w Wiedniu i zostaną aż do końca czerwca, będą więc mieli sposobność wypowiedzenia swego zdania o akcyi rządu.

Praga, 5 maja. Minister skarbu dr. Kaicl obecnym był dziś na posiedzeniu Sejmu. Konferował przez czas dłuższy z feudałami i Młodoczechami.

Insbruk, 5 maja. Już drugi dzień z rzędu odbywają się tu konferencye włoskich i niemieckich posłów celem skłonienia Włochów do porzucenia abstynencyi w Sejmie tyrolskim. Skonstatowano, że wczoraj postawiono pierwszy krok, prowadzący do obustronnego zbliżenia się.

Lwów, 5 maja. *(Telefonem.) Ruch Katolicki* podaje nieprawdopodobną wiadomość z Wiednia, jakoby zanosiło się na przesilenie gabinetowe i że b. minister sprawiedliwości Schoenborn upatrzony jest na przyszłego prezydenta ministrów.

Budapeszt, 5 maja. Z Wiednia donoszą tu, że minister wojny Krieghamer ma opuścić to stanowisko, a zastąpić odchodzącego z Bośni br. Appla. Ministrem wojny ma zostać dotychczasowy minister honwedów br. Fejervary, a ministrem honwedów generał kawaleryi Formyak.

Dymisya Kapustina.

Petersburg, 5 maja. Kurator petersburskiego okręgu naukowego, rzeczywisty radca tajny Kapustin, zwolniony został ze swego urzędu — „na własne żądanie“.

Zaburzenia antysemickie w Odesie.

Londyn, 5 maja. Donoszą tu z Nikołajewa, że w Odesie wybuchły groźne zaburzenia antysemickie. Kilka osób w czasie interwencyi wojska zginęło.

Odessa, 5 maja. Skutkiem zaburzeń antisemickich ogłoszono tutaj stan oblężenia. Wiele szynków żydowskich tłum zrabował. Kawalerya atakowała demonstrantów i poraniła wielu ludzi.

Kwestya finlandzka.

Helsingfors, 5 maja. Stany finlandzkie uchwaliły: wniosek rządowy, aby projekt do ustawy o powinności wojskowej traktowany był zgodnie z manifestem cara Mikołaja z dnia 15 lutego 1899, przekazać komisyi konstytucyjnej.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 5 maja. *Echo de Paris* donosi, podobno na podstawie informacyi, otrzymanej od ministra sprawiedliwości Lebreta, że referent sprawy Dreyfusa Ballot-Beanpré przedłoży swe sprawozdanie trybunałowi kasacyjnemu 15 maja, a wyrok trybunału w sprawie Dreyfusa zapadnie 20 maja.

Paryż, 5 maja. Do Zielonych Świątek, jak donoszą dzienniki, ma nastąpić decyzya trybunału kasacyjnego w sprawie Dreyfusa.

Minister sprawiedliwości Lebret oświadczył jednemu z współpracowników dziennika *Temps,* że pochwala poruszenie kwestyi unieważnienia procesu ze strony adwokata Mornarda, bo gdyby trybunał odrzucił rewizyę, nie wchodząc w kwestyę nieważności procesu, to rząd zajmie się niebawem kwestyą ewentualnego unieważnienia.

Paryż, 5 maja. Podczas gdy *Gil-Blas* twierdzi, że trybunał kasacyjny wyrok w sprawie Dreyfusa wyda przed 20 maja, *Gaulois* utrzymuje, że wyrok zapadnie dopiero 25 maja.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 5 maja 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	—
„ „ srebrna	100	55
4% renta austryacka złota	119	35
4% „ „ koronowa	100	35
4% „ węgierska złota	119	70
4% „ „ koronowa	97	35
Akcye Banku austro-węgierskiego	920	—
„ kredytowe	358	40
Londyn	120	45
Marki	58	92½
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	44	57½
Dukaty	5	68
Węgierskie Losy Premiowe	164	50
Losy tureckie	66	—
Akcye Anglobanku	154	25
„ Unionbanku	3[illegible]8	—
„ Bankverein	276	75
„ Laenderbanku	245	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	289	—
„ „ Południowej	56	50
„ „ Elbethal	268	50
„ „ Nordbahn	338[illegible]	—
„ „ Staatsbahn	360	—
„ „ Alpine	243	20
„ Tureckie Tabaczne	134	50
Ruble	127	12½
Berlin, 5 maja 1899.		
Banknoty austryackie	169	70
Krótki Wiedeń	169	40
Banknoty rosyjskie	216	35
Krótka Warszawa	216	10
4½% Listy polskie	100	—
Renta włoska	95	10
Akcye kredytowe austryackie	224	—
Ruble Ultimo	216	25
Wiedeń, 5 maja 1899.		
Spirytus gotowy	17	20
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	8	82
Żyto na jesień	7	06
Owies na jesień	6	02
Kukurudza	4	73

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 5 maja 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr.			
	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	—	127	75
Marki niemieckie	58	80	59	10
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	15	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	97	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	--	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	385	—	394	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	287	—	289	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.